№ 276. Dąbrowa Górnicza, Czwartek 5 Października 1916 r. Rok II.

Cena { 10 groszy. 10 halerzy. 10 fenigów.

Redakcya
przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya
w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca

Zawiadomienia o ślubach, zabawach przedstawieniach i koncertach są płatne.

# GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 groszy. 10 halerzy. 10 fenigów

Prenumerata miesięczna: 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 ruble 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

**Cena ogłoszeń:** ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrolog, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy. Załączniki podług osobnej umowy.



## Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 4 października.

### Imieniny cesarza Austro-Węgier.

WIEDEŃ 4 października. Imieniny cesarza były obchodzone uroczyście w całej monarchii.

Cesarz był o godz. 7 rano na mszy w kółku rodzinnem w zamkowej kaplicy szönbruńskiej.

Z okazyi imienin cesarza zarządzono wszędzie od dziś do 8 października dni ofiary na cele opieki wojennej.

### Rozkaz Naczelnej Komendy Armii w dzień imienin cesarza Franciszka Józefa.

WIEDEŃ 4 października. Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Marszałek polny arcyks. Fryderyk wydał następujący rozkaz Naczelnej Komendy Armii:

Imieniem armii i floty przedłożyłem dzisiaj Najjaśniejszemu Panu następujące życzenia:

Najjaśniejszy i najmiłościwszy Panie! Dzisiaj przypada dzień imienin Waszej Cesarskiej Mości. Siła zbrojna Austro-Węgier prosi o możność złożenia hołdu swemu Najwyższemu Wodzowi.

Z jaką czcią i oddaniem się my wszyscy, od najstarszego żołnierza od najmłodszego, spoglądamy na Waszą Cesarską Mość, na to nie trzeba w tak żelaznym czasie wielu słów wypowiadać, nie trzeba nowych ślubów. Czyny bowiem mówią o wiele silniej i wymowniej. **Nikt — oprócz Boga — nie wie, jak długo jeszcze szczęk oręża będzie świat przepełniał.** To jedno przecież jest pewne, że w narzuconej nam twardej walce będziemy trwali aż do zwycięskiego końca. Miłość ojcowska naszego cesarza i króla błogosławi naszemu orężowi. Niech Bóg wszechmocny chowa nam naszego monarchę!

### Odpowiedź cesarza.

Najjaśniejszy Pan raczył na to najmiłościwiej odpowiedzieć:

Złożony mi imieniem mojej siły zbrojnej w dniu moich imienin hołd wzruszył mnie głęboko. Wdzięcznem sercem wspominam tych wszystkich walecznych, którzy w ciężkich zapasach obowiązek swój wypełniają i walczą niewzruszenie za drogą, godną ofiar ojczyznę. Niech Bóg nagrodzi waszą waleczność, wasze bohaterstwo. Błogosławieństwo Jego niech was prowadzi do zwycięstwa!

Słowa te należy natychmiast obwieścić wszystkim komendom jakoteż wszystkim częściom c. i k. floty wojennej. Arcyks. Fryderyk.

### Rozkaz jen. Falkenhayna do zwycięzców pod Czerwoną Turnią.

BERLIN 4 października. W rozkazie dziennym jen. Falkenhayna do zwycięzców pod Czerwoną Turnią czytamy:

Wyrażam wojskom, które brały udział w walce przy przełęczy Czerwonej Turni, moje całkowite uznanie za ich wspaniały czyn wobec przeważającego o wiele liczbą przeciwnika, który został tak jak zniszczony. Co z niego błąka się jeszcze po górach, to nie uniknie zasłużonego losu. Słabe cząstki, które ścieżkami górskiemi uciekły do Rumunii, nie są to już wojska.

Oby wszystkim wrogom ojczyzny zdarzyło się to samo. To są gorące życzenia, ożywiające nasze serca.

Naprzód więc! Do nowych czynów i nowych zwycięstw za wszystko, co jest nam drogie!

### Urlop posła austro-węgierskiego w Berlinie.

BERLIN 4 października. Poseł austro-węgierski Hohenlohe otrzymał krótki urlop. Na czas nieobecności sprawy poselstwa będzie prowadził radca legacyjny hr. Larisch.

### Powołanie młodych Szwedów z zagranicy.

KOPENHAGA 4 października. „National Tidende" donosi z Malmoe:

Szwedzkie ministerstwo wojny zajmuje się planem powołania obecnie z zagranicy wszystkich młodych Szwedów, zaciągniętych w tym roku na listy wojskowe, a to celem odbycia z nimi ćwiczeń rekruckich.

### Misya rumuńska we Włoszech.

LUGANO 4 października. Według dzienników włoskich rumuński jen. Pessicari przybył do Rzymu w misyi do rządu włoskiego.

### BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 4 października. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUNSKIM: Na górach pod Petrozseny rozbiły się znowu kilkakrotne ataki rumuńskie. Nieprzyjaciel zostawił w naszem ręku **60 jeńców.**

Na południe od Nagyszeben (Hermansztad) **błąkający się za frontem niemieckim batalion rumuński został zmieciony.** Na wschód od przełęczy Verestorony (Czerwona Turnia) **grzebień graniczny na wielu miejscach zyskany.** Dalej na wschód wojska austro-węgierskie i niemieckie kroczą naprzód na Fogaras.

Na kilku odcinkach wschodniego frontu siedmiogrodzkiego ataki rumuńskie odrzucone. Tylko nad Małą Kukulte (Kokell) zdołał nieprzyjaciel posunąć naprzód swoje pozycye.

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Grupa aryks. Karola: Nic szczególniejszego.

Grupa ks. Leopolda bawarskiego. Przy armii jen. pułk. Tersztianszkyego żywsze walki. W godzinach popołudniowych atak rosyjski rozszerzył się znowu na bojowisko od Swiniuch aż po okolice Kisielina, **w gwałtowności równy zapasom z dnia poprzedniego.** Rezultat obu dni był równy: **zupełne niepowodzenie nieprzyjaciela, połączone z niezmiernemi stratami dla nieprzyjaciela.** Sprawozdanie z bitwy podkreśla wybitną postawę doświadczonego austryackiego **pułku obrony krajowej № 24.**

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na wyżynie Krasu ogień dział i min nieprzyjacielskich doszedł popołudniu do wielkiej siły. Również nocą działalność artyleryi i miotaczy min była w tym odcinku znacznie żywsza niż zwyczajnie. Dzisiaj rano nieprzyjaciel zaatakował po obu stronach Oppachiasella, wtargnął nawet w nasze najbardziej wysunięte rowy, ale został z nich natychmiast wyrzucony.

Eskadra latawców włoskich rzucała bezskutecznie bomby w okolicy Nabresiny.

Na froncie karynckim artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała kilka miejscowości w dolinie Gail. Nasza odpowiadała palbą na Timau.

Na froncie Fleims walka działowa trwa dalej. Atak nieprzyjacielski w okolicy Calbricon nie postąpił na przód dzięki naszemu ogniowi. Na Cimone wojska nasze wykopały łącznie 6 karabinów maszynowych.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE w Albanii położenie niezmienione. Von Höfer.

**Skuteczne wycieczki hydroplanów.** Dnia 3 go października eskadra naszych latawców morskich obrzuciła skutecznie ciężkiemi, lekkiemi i ognistemi bombami przedmioty wojskowe w San „Canziano i Staranzano. Mimo ostrzeliwania wszystkie latawce powróciły.

### Odznaczenia arcyks. Huberta Salwatora.

WIEDEŃ 4 października. Według „Heeresverordnungsblatt" podano do wiadomości, że porucznik arcyks. Hubert Salwator za waleczne zachowanie się wobec nieprzyjaciela otrzymał najwyższe uznanie pochwalne.

### BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 4 października. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Na froncie bojowym na północ od Somme w ciągu dnia walka artyleryi przybierała ciągle na gwałtowności, która w odcinku Morval — Bouchavesnes doszła do najwyższego stopniowania.

Silne ataki francuskie przy gościńcu Sailly — Rancourt, przy lesie St. Pierre Vaast i na południowy wschód od wybiegających stąd kawałków lasu zostały odrzucone. **1 oficer, 128 wrogów i 2 karabiny maszynowe dostały się w nasze ręce.**

NA WSCHODZIE. Front ks. Leopolda bawarskiego. Po krwawem złamaniu ataków rosyjskich przed pozycyami jen. Tersztianszkyego na zachód od Łucka dnia 2 października **ponieśli Moskale wczoraj nową klęskę.** Z pewnym spokojem zwycięzcy przyjęły nasze wojska kilkakrotnie szturmującego wroga. **Ani piędź ziemi nie została stracona** Świeże tysiące Moskali znowu poległy.

Por. Cossel zsiadł z latawca na połud. zachód od Równego i wsiadł nań dopiero po 24 godzinach, podminowawszy na kilku miejscach tor kolejowy Równe — Brody.

Na froncie siedmiogrodzkim w dolinie Görgeny Rumuni atakowali kilkakrotnie bez skutku.

Na zachód od góry Oborocа sprzymierzeńcy nasi zyskali na terenie.

NA BAŁKANACH. Przed oskrzydlającym atakiem wojsk niemieckich i bułgarskich usunęły się przez spieszną ucieczkę wojska rumuńskie, które pod Rahovem przeszły przez Dunaj na południe od Bukaresztu.

Na froncie macedońskim między jez. Presba a Nidże planina zostały zajęte na rozkaz nowe pozycye. Na Nidże planina toczy się walka. Na północ od jez. Tahinos trzyma się jeszcze nieprzyjaciel w Karadżakoej po lewym brzegu Strumy.

Von Ludendorff.

### Plon dziesięciodniowy niemieckich łodzi podwodnych.

BERLIN 4 października. W czasie od 20 — 29 września oprócz już ogłaszanych zdobyczy łodzie podwodne niemieckie zatopiły w Kanale i na morzu Północnem 11 angielskich parowców rybackich, 4 belgijskie okręty wywiadowcze i 35 innych statków nieprzyjacielskich (w czem 27 statków rybackich) o pojemności okrągło **14,600 ton** oraz zagarnęły 31 jeńców.

## Walka latawców u wybrzeży Flandryi.

BERLIN 4 października. Biuro Wolffa donosi:

Dnia 1 października popołudniu latawce morskie stacyi lotniczej Zeebrügge ścigały eskadrę hydroplanów nieprzyjacielskich. W przebiegu rozwijających się walk 1 hydroplan nieprzyjacielski zestrzelony. Nasze latawce powróciły wszystkie nieuszkodzone.

## BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 4 października. Sztab jeneralny donosi pod 2 października:

Front macedoński: Od jez. Presba po górę 1944 na południe od Kajmakczalan żywa czynność artyleryi bez przedsięwzięć piechoty. Z powodu gwałtownego ognia artyleryi na szczyt Kajmakczalanu i na górę 2368 i ażeby uniknąć niepotrzebnych strat, wojska nasze otrzymały rozkaz cofnięcia się na pozycyę główną.

W dolinie Moglenicy gwałtowna obustronna palba artyleryi. Na zachód i wschód od Wardaru słaby ogień działowy. U stoków Belaszica planiny utarczki patroli blizko stacyi Porot z pomyślnym dla nas wynikiem.

Na froncie Strumy powiodło się batalionom nieprzyjacielskim, które ruszyły naprzód pod osłoną ognia huraganowego, obsadzić wsi Karadżakoej, Jenikoej i Nevolen. Kontratakami wypędziliśmy wroga z obu ostatnich wsi i odrzuciliśmy go na dawne pozycye. Walka pod Karadżakoej trwa dalej.

Na brzegu morza Egejskiego flota nieprzyjacielska ostrzeliwała bez skutku góry na północ od wsi Orfano.

Front rumuński: Pod Rahovem przeprawił nieprzyjaciel kilka batalionów na nasz brzeg. Zarządzono środki, ażeby go wypędzić.

W Dobrudży dwie dywizye rosyjskie usiłowały ruszyć dwa razy przeciw naszym wojskom na linii: Beszaul — Amuzacea — Topraisar, ale zostały zmuszone do odwrotu ogniem naszej artyleryi i piechoty. Na wybrzeżu morza Czarnego spokój.

# Z NIESPOKOJNEJ GRECYI.

## Gabinet w dymisyi.

LONDYN 4 października B. Reutera donosi z Aten: Gabinet podał się do dymisyi z wyjątkiem premiera i ministra spraw zagranicznych. Oczekują, że Kalogeropulos złoży nowy gabinet.

## Wyspa Zante wierna królowi.

PARYŻ 4 października. „Temps" donosi z Aten: Na wyspie Zante wydarzyły się podobne wykroczenia (?) jak w Patras. Wybito tam okna w klubie Wenizelowców.

## Gesty rewolucyi soluńskiej.

SOLUŃ 4 października. (B. Reutera). Rozporządzeniem Komitetu obrony narodowej powołano pod broń wszystkich uchodźców i mieszkańców Macedonii z roczników 1907 — 1915. Ci, którzy wezwania nie posłuchają, będą pociągnięci przed trybunał rewolucyonistów.

## Akcya patryotów greckich.

PARYŻ 4 października. „Temps" donosi z Aten: Zwolennicy Gunarisa jakoteż związki rezerwistów podwajają swoją działalność. W Pireus urządzają hałaśliwe manifestacye przeciw odjeżdżającym do Solunia ochotnikom.

## Nastrój antyaliansowy.

ZURYCH 4 października. Dzienniki włoskie i francuskie przedstawiają dzisiejszą sytuacyę Grecyi jako mniej pomyślną dla czwóraliansu.

Neutralna Liga rezerwistów agituje znowu energicznie.

W Atenach i w Patras odbyły się demonstrancye w wielkim stylu **za neutralnością,** wobec których ministerstwo spraw wewnętrznych zajmowało stanowisko życzliwe.

Minister marynarki kazał pozabierać wszystkie zamki od dział z floty greckiej, stojącej na kotwicy w zatoce Salamińskiej, i odstawić je do Aten pod bezpośredni nadzór ministerstwa marynarki, ukarał też albo poprzenosił wielu oficerów marynarki.

Obręb ruchu rewolucyjnego ogranicza się coraz ściślej na wyspy i Soluń.

## Gwałty Włochów w Grecyi.

LONDYN 4 października. „Morning Post" donosi z Aten: Oddział włoski obsadził Argyrokastro. Drugi oddział włoski został wysadzony przez okręty angielskie w Santa Quaranta i obsadził Delvino. Wojska włoskie cofnęły się w obu wypadkach.

## BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 4 października. Kwatera główna donosi pod 3 października:

Na froncie Kaukazu zderzenia małoznaczne patroli. Na innych frontach nic ważniejszego.

W Dobrudży dnia 1 października wojska nasze odrzuciły z powodzeniem atak nieprzyjacielski w okolicy Amuzacea.

## BIULETYN URZĘDOWY FRANCUSKI.

SOLUŃ 3 października, wieczorem. Z powodu stoczonych przez Serbów zwycięskich walk w okolicy Kajmakczalan porzucili Bułgarzy swoje pozycye w Starkowgrob i nad rzeką Brod. Wydaje się, że cofają się ku północy. Serbowie i Francuzi obsadzili Petrowac i Wrbeni. Na prawem skrzydle wojska angielskie zajęły Jenikoej na wschód od Strumy.

## BIULETYN URZĘDOWY ANGIELSKI.

LONDYN 4 października. Sprawozdanie z Solunia z 3-go b. m. mówi. Trzy bataliony zaatakowały nową naszą pozycyę po wschodnim brzegu Strumy: Atak złamał się w naszym ogniu.

## Zmiana gabinetu w Japonii.

LONDYN 4 października. „Times" donosi z Tokio: Członkowie gabinetu Okumy podali się o dymisyę z wyjątkiem ministra wojny i ministra marynarki. Bar. Kato i hr. Terauchi są wymieniani jako następcy Okumy.

# CZERWONA TARGOWICA.

Za czasów Sejmu Wielkiego żył niejaki Wojciech Turski, rewolucyonista i republikanin całą gębą, zaszczycony przez rewolucyjną Francyę godnością „obywatela Rzeczypospolitej Francuskiej".

A były to — jak wiadomo — czasy, kiedy u nas w Polsce patryoci, widząc kraj nad przepaścią, dążyli wszelkimi sposobami do wzmocnienia w Polsce rządu i władzy królewskiej, rady t. zn. sejmu i sił zbrojnych, a to przez reformy, mające wprowadzić tron dziedziczny zamiast elekcyjnego, znieść warcholstwo liberum veto czyli „nie pozwalam" i nareszcie podnieść liczbę wojska do 100,000 żołnierzy.

Usiłowaniom patryotów stanęli wpoprzek t. zw. starorepublikanie, późniejsi Targowiczanie, którzy zwalczali najgwałtowniej dążenia do reformy, sprzeciwiali się wprowadzeniu tronu dziedzicznego („wybór między elekcyą a sukcesyą nie jest niczem innem, jak tylko alternatywą wolności lub niewoli"), sprzeciwiali się zniesieniu liberum veto i powiększeniu wojska — i nazywali te swoje sprzeciwy utrzymaniem w Polsce „prawdziwej, złotej wolności". Gdy sprzeciwy nie powiodły się i naród uchwalił Konstytucyę 3-go maja, malkontenci owi i obrońcy przywileju „możnowładztwa" w narodzie wezwali na pomoc wojska rosyjskie, ażeby te reformy patryotów obaliły.

Otóż zdarzyła się w owym czasie w Polsce rzecz dziwnie osobliwa. Ów wspomniany rewolucyonista Turski, przeciwnik przywileju, dla swoich zasad „demokratycznych" i czerwonych szedł ręka w rękę z obrońcami przywileju i zwalczał namiętnie dążenia patryotów, gdyż widział w nich zamach na „swobody wolnego narodu".

„Czerwieniec" Turski znalazł się w jednym rzędzie z największymi reakcyonistami i — jak się potem okazało — zdrajcami kraju. Doktrynerstwo doprowadziło go do tego, że godził na dobro własnego narodu i może być nazwany z podobnymi wówczas sobie, bez względu na różnice zasad, jakie go dzieliły od „czarnej Targowicy", przedstawicielem „czerwonej Targowicy". Z innych bowiem wprawdzie wychodził zasad niż „czarni Targowiczanie", ale robił to samo, co tamci, burzył mianowicie dążenia cnotliwych w narodzie.

Nieszczęśliwy Turski zobaczył potem swój błąd i napisał nawet książkę: „Turski nawrócony", ale już po niewczasie, kiedy złego, jakie narobił, cofnąć już nie było można.

Historya nie powtarza się, nie zna faktów identycznych, ale zna analogie.

Spojrzyjmy na czasy, w których żyjemy. I dziś mamy w Polsce cnotliwych, którzy, oparci o wojsko polskie, dążą do zdobycia krajowi siły, do lepszej przyszłości narodu, do wolności ojczyzny. Dążenia ich w trudnych niezmiernie warunkach działania zdobywają bardzo poważne i bardzo istotne dla przyszłości narodowej rezultaty. W imię tych dążeń żołnierz polski od 26 ciu miesięcy walczy bohatersko na froncie i umiał już wskrzesić sławę rycerską narodu, zdobył dla narodu te walory, które jedynie stanowią o prawie narodu do życia i wolności.

Jak ongś, tak i dzisiaj dążeniom cnotliwych stają wpoprzek matactwa Dmowskich, Wielopolskich i im podobnych, których można zaliczyć w czambuł do „czarnej Targowicy". Matactwa to na szczęście coraz słabsze, choć zawsze jeszcze bardzo szkodliwe, bo utrudniają jedność w narodzie, bo zabijają entuzyazm czynu.

I oto obok tych „czarnych" jawią się nowi doktrynerzy, nowi Turscy, którzy w imię najbardziej radykalnych zasad, ideowo od „czarnych" zupełnie odmienni, czynią przecież, choć „czerwoni", to samo, co tamci, bo równie przeszkadzają dążeniom cnotliwych, bo równie dla „fikcyi" słowa zabijają entuzyazm czynu.

Analogia jest tak uderzająca, że aż nad miarę bolesna!...

Gdy wypadki rozwiną się do końca, nieszczęśliwi dzisiejsi Turscy gotowi znowu napisać akt samooskarżenia p. t. „Turscy nawróceni", ale już będzie zapóźno, szkód wyrządzonych nie będzie już można naprawić!...

Więc póki pora, niech każdy Polak opamięta się. Obowiązkiem Polaka-publicysty było zwrócić uwagę na okropny objaw, chociażby miał zostać za to ukamienowany. Bo prawdziwą pozostała maksyma starołacińska: Principiis obsta — sero medicina paratur (Zapobiegaj w początkach, bo lekarstwo będzie za późne).

*Kordyan.*

## Głos niemiecki o zasadach rozwiązania kwestyi polskiej.

(Dokończenie).

Naturalnie musimy mieć gwarancye, że nowe państwo polskie nie ulegnie wpływom, wytwarzającym antyniemiecką, polską irrydentę. Gwarancye te leżeć powinny w samej formacyi prawnopaństwowych stosunków nowej Polski i jej stosunku do mocarstw centralnych. Dziś jest już pewnikiem, że od chwili utworzenia polskiego państwa, połączonego z nami i stanowiącego względnie samodzielny człon obu państw, Polacy w Prusach nie mogą być narażeni na prześladowanie swej narodowości, o ile uważać się będą za lojalnych obywateli pruskich. Polityka polska przez to już dozna ułatwienia, że większa część inteligencyi polskiej, oraz innych sił polskich, znajdzie całkowite zatrudnienie w tworzącej się polskiej państwowości. Poza tem stosunki zostaną ułatwione przez rozwój gospodarczy i przez ciągłą komunikacyę graniczną, która wyniknąć musi ze środkowo-europejskiego systemu gospodarczego.

Ukształtowanie systemu gospodarczego na wschodzie, jako człona środkowej Europy, mieć będzie bardzo ważne znaczenie. Polska jest krajem gęsto zaludnionym, który żywił przewyżkę swej ludności głównie z przemysłu, przystosowanego wyłącznie do rosyjskiego terytoryum. Wzrost produkcyjności rolnej w Polsce, równający się nawet przeciętnym cyfrom niemieckim, wystarczy zaledwie do pokrycia zapo-

trzebowania w Polsce, kiedy np. Kurlandya dawać może pewną przewyżkę swych płodów rolnych. Podniesienie wytwórczości rolnej ułatwi niewątpliwie rolnikom polskim zgodę z nowym stanem rzeczy. Przemysł zaś wobec dążeń rosyjskich i łatwo zrozumiałego odrzucania towarów polskich, będzie sobie musiał szukać nowych rynków zbytu, bo nawet traktaty handlowe nie zdołają utrzymać znacznej części rosyjskiego rynku. Przemysł Niemiec wyżej wykwalifikowany mieć będzie więcej widoków na rynku rosyjskim, płacąc swoją produkcyą za zboże rosyjskie. Z drugiej jednak strony życzenia Polaków, ażeby stosunki handlowe z Rosyą ułożyły się jak najkorzystniej, powinny być uwzględnione bodaj w interesie własnym środkowej Europy, a zwłaszcza Niemiec. Należy się przecież zastrzedz, że w ogólnych stosunkach do Rosyi nie może całość środkowej Europy zbyt wiele poświęcać i że trzeba baczyć, aby nadto ścisłe połączenie ekonomiczne Polski i Rosyi w obrocie handlowym nie pociągnęło za sobą niepożądanych następstw, budząc w ludności sympatye niebezpieczne dla nowej autonomii polskiego państwa. Polityka przemysłowa Rosyi znihiluje niewątpliwie wymienione niebezpieczeństwo.

Polski przemysł może odszkodowanie za dotychczasowe rynki zbytu w Rosyi znaleźć przy odpowiednich zmianach, którym przez zniszczenie wojenne utorowaną została droga w części na rynki zbytu środkowej Europy. Pominąwszy niektóre gałęzie produkcyi, może przemysł polski stanąć do konkurencyi z przemysłem niemieckim. Przemysł niemiecki wyspecyalizował się, osiągnął wyższą skalę wytwórczości, a przy zdobyciu nowego zbytu w Turcyi pójdzie dalej w tym kierunku, i z tego powodu polskie wyroby przemysłowe zaspakajać mogą potrzeby niższe, na towar mniej wybredny. Tę samą rolę spełniać może także przemysł austryacki. Już ze względu na ściślejsze połączenie gospodarcze z półwyspem bałkańskim i z państwem tureckiem i wobec specyalnych potrzeb, które tam muszą być zaspokojone, może Polska znaleźć nowy rynek zbytu. — Podobnie wymiana handlowa ze Skandynawią przybierze bardziej intensywne formy. W każdym razie jasnem jest, że specyalne interesy polskie i środkowoeuropejskie, w zasadzie zgodne, doprowadzić mogą do pewnego napięcia, które usunąć się da jedynie przez bardzo zręczną politykę i administracyę. Polska, całkowicie pozostawiona samej sobie, byłaby z natury rzeczy popchniętą w odruch narodowej samoobrony, nawet z własną szkodą dla prowadzenia takiej polityki gospodarczej, któraby dogadzała raczej interesom chwili, aniżeli trwałemu jej rozwojowi.

Autor przypomina wreszcie, że państwo polskie i naród polski były zawsze najściślej związane ze środkowoeuropejską polityką. Losy nie pozwoliły Polsce osiągnąć najwyższego punktu narodowego rozwoju. W stuleciu największego napięcia zasady narodowościowej, Polska stać musiała na boku. Dziś przy odzyskaniu samodzielności powinni Polacy uwzględnić, że minął już czas nieograniczonego panowania zasady narodowości i że narodowość z wielu wyjątkami rozwijać się będzie mogła w obszerniejszych zespołach ludów, złączonych na zewnątrz przez obszerniejsze państwowe, albo nadpaństwowe organizacye. Już nie bezgraniczne rozszerzanie panowania jednego jakiegoś narodu nad innymi, ale wspólność bytowanie różnych narodów i żyjące wśród nich idee kulturalne: oto zasada, która występuje w nowem tworzywie środkowej Europy, wyłaniającej się z tej wojny. Ta idea, nie zaprzeczając bezwzględności polityczoych faktów, umożliwić może rolę przewodnią państwom takich narodów, które we właściwym czasie doszły do zjednoczenia, a nawet żąda takich formacyi. Gwarancya, że ta idea nie będzie wypaczoną, ani nadużytą, jest trzeźwy i na prawno państwowych zasadach oparty podkład, który obu państwom środkowej Europy wyrozumieć ją każe i stosować odpowiednio.

# Poseł włoski Labriola o celu wojny.

„A v a n t i“ z 10-go sierpnia pomieszcza za jednem z pism neapolitańskich artykuł b. socyalisty a obecnie nacyonalisty Artura L a b r i o l i, traktujący o celach wojny.

Labriola poprzedza artykuł obrazem sytuacyi wojennej, według którego inicyatywa akcyi wojennej przeszła już do rąk ententy. Mimo to rozwiązanie zażąda jeszcze wielkich ofiar i wielkiego nakładu sił. W najpomyślniejszych warunkach końca wojny można oczekiwać w lecie r. 1917. W świetle tej rzeczywistości należy ocenić rozmaite wynurzenia, jakie koła ententowe co do celów wojny czyniły.

We Francyi np. mówiono, że pokój z Niemcami dopiero wtedy będzie możliwy, gdy dom Hohenzollernów przestanie panować. We Włoszech gadano o „końcu Austryi“.

Trzeba sobie uprzytomnić, że Niemcy dzięki swojej historyi i losom dziejowym utożsamiły losy państwa z losami dynastyi, pod którą z małych państewek utworzyły cesarstwo. Żądać końca dynastyi Hohenzollernów oznacza zatem żądanie końca utworu państwowego, jaki cesarstwo niemieckie przedstawia. Wynikłe stąd osłabienie Niemiec doprowadziłoby do h e g e m o n i i R o s y i w Europie, a zatem do hegemonii rządu autokratycznego i biurokratycznego, którego wojna prawdopodobnie nie naruszy, ale tylko osłabi.

Ale to mimochodem. Jakie jednakże skutki takie postawienie celów wojennych musi sprowadzić na prowadzenie i trwanie wojny?

Tutaj Labriola pyta się, na czem opiera się pewność zwycięstwa ententy. Na dwóch czynnikach: na wyczerpaniu rezerw ludzkich mocarstw centralnych i na spowodowanej blokadą drożyźnie. Ciosy tych obu czynników na zdolność wojenną państw centralnych mogą być tylko częściowo usunięte przez mechaniczne i techniczne udoskonalenie narzędzi wojennych. Do tej pory mocarstwa centralne mają w tej dziedzinie przewagę; w najlepszym wypadku mocarstwa ententy mogą im dorównać; przewyższenie uważa Labriola za niemożliwe. Gdy środki techniczne obu stron wojujących staną na równi, przewaga ententy w materyale ludzkim i środkach żywnościowych zacznie przybierać na znaczeniu. Ostateczny wynik konfliktu jest więc dla Labrioli niewątpliwy, ale cała ludzkość przykłada do tego ogromną wagę, k i e d y ten wynik nastąpi.

Wystawianie zaś takich celów wojennych, jak: usunięcie Hohenzollernów albo zniszczenie Austryi jest bardzo nadające się do przedłużania wojny w nieskończoność. Nie trzeba przytem wątpić, że wspólnota potężnych interesów i wiekowych tradycyi, znajdujących swój wyraz w rozwoju historycznym, który doprowadził do utworzenia jedności państwowej, zdolna jest do bardzo silnej obrony i do bardzo gwałtownego ataku, jeżeli czuje się zagrożoną w swojem istnieniu. Nie należy rozbudzać w obywatelach obu cesarstw tego uczucia, że walczą o własne istnienie. Musi się przeciwnie przeszkadzać, ażeby nie obudziło się w nich przekonanie, iż czwóralians chce zniszczyć organizm polityczny, do którego należą, zburzyć budowę polityczną, której są częściami, podzielić ją i poddać pod obce wpływy. Taki fałszywy(?) pogląd musiałby bowiem owe ludy uczynić aż do wyniszczenia solidarnymi ze swoimi rządami i nakłonić je do jak największego natężenia sił, ażeby cios, wymierzony na ich istnienie, zniweczyć.

Dziennikarze, piszący o pokawałkowaniu Niemiec i zniszczeniu Austryi, nie zdają sobie prawdopodobnie sprawy ze swego oddziaływania: takie właśnie poglądy są największą przeszkodą do spokojnej dyskusyi na temat punktów wyjścia, z których możnaby dojść do pokoju.

RAJMUND BERGEL.

# Na postoju.

„Piję za zdrowie wszystkich“ i niczyje,
Dalej koleją. — Hej! gosposiu młoda,
Usiądź tu przy nas. Krew przecież nie woda —
Raz się umiera i raz tylko żyje.

Próżno się twarz twa za fartuszkiem kryje,
Zarumieniona jak kraśna jagoda.
Zmarnować chwilki wypoczynku szkoda —
Kocham. — I do dna twoje zdrowie piję.

Gdzież już z lękliwym umykasz pośpiechem?
Daj ust — uściskaj. Wszak uścisk nie grzechem,
Nie takie znowu z nas straszne są chłopy.

Słodką pieszczotą niech troski zagłuszę,
— Jutro iść mamy zdobywać okopy —
Lecz dzisiaj sobie rozraduję duszę.

# Biwak.

Broń w kozły — odpoczynek — już płoną ogniska,
To stanęła wśród lasu biwakiem piechota.
W szeptach rozmów jakaś cicha skarży się tęsknota...
A nad wszystkiem mgła mroczne rozpięła skrzydliska.

Żar bije — susz płomieniem wybucha i pryska —
Padła na drzew smętnicę skarłatna pozłota,
W przedziwny obraz wszystko składa się i mota,
Tajemne życie weszło w leśne uroczyska.

We mgle i blasku ogni żołnierskie sylwety
Jak fantastyczne, senne snują się zwidziska,
Czasem zaśnią złowrogim migotem bagnety,

Czasem westchnie ktoś głucho.—A przeczuć myśl bliska
W słowach piosnek swe ślady znaczy i odciska:
„Że śmierć ich ucałuje — dziewczyno — a nie ty“.

Wołyń 1916.

# KRONIKA.

**Sztandar „szóstaków“.** Komenda 6 Legionów postanowiła poczynić starania celem pozyskania oficyalnego sztandaru pułkowego, wzorowanego na sztandarze 6 pułku piechoty polskiej z 1831 roku.

Komendantowi 6 pułku Legionów podpułkownikowi Norwidowi wiadomem było, że 6 pułk piechoty polskiej, walcząc w korpusie generała Ramorino rozbrojony został przez Austryaków, przyczem sztandar pułku wywieziony został do Wiednia i umieszczony w muzeum Arsenału, jako trofeum wojenne.

Komenda 6 pułku Legionów postanowiła wysłać do Wiednia s p e c y a l n ą d e l e g a c y ę złożoną z oficerów pułku, któraby zapoznać się mogła bliżej z wyglądem historycznego sztandaru, a to celem sprawienia pułkowi własnego sztandaru, opartego na wzorze przodków.

Obecny sztandar, jaki 6 pułk Legionów posiada, a który ofiarowały pułkowi niewiasty warszawskie, będzie nadal w pułku zatrzymany.

**Kolumna Legionów w Krakowie.** Fundusz kolumny Legionów według stanu z dnia 15 września b. r. wynosi 107,677 koron 66 hal. Kwota to bezsprzecznie imponująca. Wobec jednak trwania wojny i ciągłego wzrastania jej ofiar w szeregach legionowych, kwota ta niewystarczająca. Rozumie to społeczeństwo polskie i stale fundusz kolumny zasila, a mamy nadzieję że i na przyszłość nie zapomni o świętej powinności składania ofiarnego grosza na cele wdów i sierot po legionistach, jak też legionistów-inwalidów.

**Pruski generalny superintendent na Wawelu.** Onegdaj popołudniu zwiedzał Wawel generalny superintendent d-r Dryander, prezydent najwyższej Rady ewangelickiej w Berlinie, członek pruskiej Izby Panów oraz jego syn, tajny radca cesarskiej kancelaryi gabinetowej.

Dygnitarzy pruskich oprowadzał po Wawelu sekretarz p. Bogdani. Ogromne zainteresowanie dla polskich skarbów przeszłości narodowej okazał zarówno sędziwy przedstawiciel kościoła ewangelickiego, bo 80-letni d-r Dryander, jak i jego syn, wpływowy mąż stanu na dworze cesarza Wilhelma II-go.

Niezwykli goście zwiedzili szczegółowo katedrę, skarbiec, groby królewskie, wreszcie wspaniały dziedziniec zamkowy. Silne wrażenie na obu Niemcach wywarła renesansowa kaplica Zygmuntowska.

W podziemiach Wawelu bardzo żywo rozprawiał generalny superintendent d-r Dryander o genealogii polskich rodów królewskich, której zresztą okazał się dobrym znawcą.

D-r Dryander jest nadwornym kaznodzieją cesarza Wilhelma II.

**Przemysł szklarski w Polsce.** Jednym z najznaczniejszych przemysłów w Polsce był szklarski, stojący przed wojną bardzo pomyślnie. Miał żywe stosunki z Rosyą i zagranicą. Szczególnie jednak w Rosyi nie było okolicy, gdzieby wyroby polskiego przemysłu szklarskiego nie były zadomowione.

Wojna sparaliżowała w Polsce ten przemysł, podobnie jak inne. Ruch ustał na kilka miesięcy całkowicie, nim zaczął się cokolwiek dźwigać. Na szczęście prawie wszystkie fabryki szkła w Polsce uniknęły spustoszenia wojennego, z wyjątkiem hut szklanych w Chełmskiem, które zatrudniały przed wojną około 1,000 robotników i produkowały na około 800,000 rubli rocznie.

Z 35 pieców, które przed wojną produkowały szkło w wartości 6—8 milionów rubli rocznie, pewna część zaczęła znowu roboty. Niestety, nie wszystkie dadzą się w ruch wprowadzić ze względu na brak surowca. Ale i to już, co w tym względzie uczyniono, jest pocieszające.

**Katedra języka niemieckiego na uniwersytecie w Konstantynopolu** zostanie otwarta w zaczynającym się roku szkolnym. Katedra ma na celu przysposobienie nauczycieli tureckich do udzielania języka niemieckiego jako przedmiotu.

**Schronisko dla 2,000 chorych jeńców wojennych** otwiera Norwegia na użytek państw wojujących, jak o tem donosi ministerstwo spraw zagranicznych.

Wszystkie warstwy ludności okazują dla tego projektu wielką życzliwość i gotowość.

**Miliard wydają Włochy miesięcznie** na koszta wojny. Do końca sierpnia r. b. wynosiły wydatki wojenne Włoch z górą 12 i pół miliarda lirów. Wydatki okazują stałą tendencyę zwyżki. Z własnych środków w formie bonów skarbowych dały Włochy w sierpniu tylko 122 milionów lirów.

## Z Dąbrowy.

**Wczoraj jako w dzień imienin cesarza Franciszka Józefa** odbyło się w kościele parafialnym w Dąbrowie uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. kapelan wojskowy. Na nabożeństwie była obecna Komenda miejscowa i inne władze wojskowe i cywilne oraz pobożna publiczność. Budynki rządowe i niektóre domy prywatne były udekorowane flagami.

**Sprostowanie.** Otrzymujemy następujące pismo:

W № 274 „Gazety Polskiej“, przy omawianiu sprawy wody w Dąbrowie, podana została nieprawdziwa ilość kranów do czerpania wody dla ludności. Na całym bowiem obszarze miasta jest 48 czynnych kranów wodnych, z których ludność miasta może korzystać, a nie 12. Następnie o przyczynach, z powodu których ułożono wodociągi i ustawiono krany, i o samem rozprowadzeniu i użytkowaniu wody, informacye także są podane nieprawdziwe.

*M. Grabiński.*

4 października 1916 roku.

**Spis ludności.** Rozporządzeniem Wojskowego Generał-gubernatorstwa z 21 września 1916 zarządzone zostało sporządzenie spisu ludności.

Aby spis ten możliwie dokładnie przeprowadzić, będą w czasie od 16—22 października specyalni funkcyonaryusze dokonywali liczenia ludności; dla tego spisu jest miarodajny stan z 15 na 16 października (o północy).

Urzędy gminne mają przeto we wszystkich miejscowościach, osadach itd. w odpowiedni sposób ogłosić, że komisya dla liczenia ludności będzie obchodziła wszystkie domy mieszkalne i że z każdej rodziny przynajmniej 1 osoba winna być w stanie udzielić informacyi co do potrzebnych dat, a mianowicie imienia i nazwiska, wieku, wyznania, znajomości czytania i pisania wszystkich osób rodziny, które w nocy z 15 na 16 października w domu mieszkają.

Komisye dla liczenia ludności zaczną urzędowanie swe dnia 16 października rano, równocześnie we wszystkich gminach obwodu; każdy sołtys ma 16 października rano do tej czynności urzędowej dostawić wojskowej Komisyi także i członków z pomiędzy ludności miejscowej.

**Wiece urzędowe.** Następny wiec urzędowy odbędzie się w sobotę 7 października o godzinie 9½ przedpoł. w urzędzie gminnym w Żarkach. Na tym wiecu zjawią się panowie naczelnicy gmin Żarki, Włodowice, Niegowa i Choroń, każdy z dwoma radnymi.

W poniedziałek 9 października o godz. 8½ przedpoł. odbędzie się wiec urzędowy w urzędzie gminnym w Łazach, na którym zjawią się panowie naczelnicy gmin Rokitno, Kromołów i Łosień, każdy z dwoma radnymi.

Dla gmin Gołonóg, Zagórze i Niwka odbędzie się w piątek 13 października o godz. 4 popoł. w urzędzie gminnym w Zagórzu wiec urzędowy, w którym wezmą udział panowie naczelnicy wymienionych gmin, każdy z dwoma radnymi.

## Z Sosnowca.

**W kwestyi podartych bonów.** Jak wiadomo bony Banku Handlowego od częstego użycia są po większej części tak zniszczone, że trudno jest odróżnić papierki 20 kop. od 15 kop. i odwrotnie. Następnie papierki 50 kop. i 1 rublowe często są z drugiej strony podlepiane. Otóż trafia się często, że przy reperacyi bonów, handlarze zlepiają ze sobą niewłaściwe kawałki, a mianowicie np. połówkę bonu tow. Sosnowieckiego z drugą połówką bonu „Hr. Renarda" i t. p. Z tego powodu wychodzą niemiłe sceny, gdyż podobnego rodzaju bonu nikt nie chce przyjąć. Przestrzegamy zatem publiczność, aby była ostrożną przy przyjmowaniu zlepianych bonów.

**Urodzaj koniczyny.** Wskutek wilgotnego lata koniczyny posiane w zbożu na wiosnę, tak się rozrosły, iż rolnicy tną je i zwożą na paszę dla inwentarza,—pozostałą przyorywują pod zasiew jako zielony nawóz, co wobec braku sztucznych nawozów jest wielką pomocą w zasilaniu pól pod następne zasiewy.

**Tanie jarzyny.** Masowe sprowadzanie przez spekulantów i ogrodników jarzyn z Warszawy i okolicznych dworów stało się poważnym konkurentem tutejszych ogrodników, czemu radzi nie radzi obniżyli znacznie ceny na wszystkie jarzyny i ogrodowizny, pragnąc tym sposobem zapobiedz konkurencyi.

## Z Olkusza.

**W rocznicę wymarszu II-ej brygady.** W niedzielę dnia 1 października 1916 r. odbył się uroczysty wieczór patrotyczny w Olkuszu, poświęcony uczczeniu wymarszu II Brygady na pole walki. Salę Resursy miasta Olkusza, przybraną zielenią gałązek świerkowych, narodowemi chorągiewkami i obrazami, wypełniła publiczność po brzegi. Odczyt o dziejach i bojach II Brygady wygłosił chor. K a s p u r e k. W krótkim a treściwym wykładzie zaznaczył doniosłość chwili w Polsce, wskazując na szlaki, któremi kroczyły i kroczą Legiony; na znaczenie walk, przebytych w Karpatach, tak historycznych i tak hartujących młodego żołnierza-ochotnika. Uroczysty nastrój panował podczas wieczoru, a gdy następnie chór mieszany, pod batutą pana Grade odśpiewał szereg pieśni patryotycznych, niebywały zapał opanował uczestników wieczoru. Płynęły pieśni patryotyczne, płynęły piosenki Belinaków i piechoty z werwą i wyszkoleniem wykonane. W części drugiej programu zabrał głos sierżant Legionów Józef L a s o ń, wskazując na tęsknotę duszy polskiego żołnierza, walczącego na kresach Wołodyjowskiego, która w przeróżnej formie objawiała się pośród szeregów żołnierskich, a uwieczniła w poezyi, pisanej nieraz w okopach i na placówkach przez żołnierzy-poetów, których wojna wyłoniła z pośród żołnierstwa. W końcu oddeklamował utwór jednego z młodych poetów-żołnierzy Józefa Mączki, poemat p. t. „Droga Legionów".

Uroczystość zakończyły dalsze produkcye chóru, przepiękną rotę Konopnickiej „Nie rzucim ziemi", „Boże coś Polskę" i „Pieśń błagalna Legionów".

Wieczorek ten pozostanie przepięknem wspomnieniem dla uczestników, jako dowód złożenia hołdu bohaterom, walczącym za sprawę Narodu Polskiego.

Również w powiecie olkuskim odbyły się uroczystości ku uczczeniu dwuletniej rocznicy wymarszu II Brygady!

W sobotę dnia 30 września odbył się w B o l e s ł a w i u wiec, poświęcony II-ej Brygadzie, na którym sierżant J. Lasoń wygłosił odczyt.

W niedzielę d. 1 października odbyła się także sama uroczystość w S ł a w k o w i e, urządzona przez oficera werbunkowego z Olkusza.

## Z Piotrkowa.

**Druga rocznica wyruszenia Drugiej Brygady w pole** odbyła się u nas bardzo uroczyście.

Sala Towarzystwa Rzemieślników w Piotrkowie przybrała 3 b.m. odświętną szatę. Na ścianach umieszczono portrety poszczególnych dowódców II giej Brygady, a więc pułkowników Hallera, Zielińskiego, Januszajtisa, podpułk. Minkiewicza i innych.

Słowo wstępne wygłosił imieniem Dep. Wojsk. Dr. Tad. G r a b o w s k i, który podniósł, że Druga Brygada była nie tylko najpiękniejszem uosobieniem doli żołnierza—tułacza, ale pozostawiła po sobie c z y n wiekopomny i s ł a w ę nieśmiertelną. Przemówienie zakończył mówca słowami: „Niech żyje, rośnie i zwycięża II. Brygada!"

„Niech żyją, rosną i zwyciężają Polskie Legiony!".

„Niech żyje Armia Polska!".

Pocztem kap. Dr. Michał W y r o s t e k, uczestnik bojów II. Brygady, skreślił dzieje bojowe solenizantki.

Nastąpiły produkcye chóru legionistów i deklamacye.

Podczas wieczoru zbierano podpisy pod a d r e s, wysłany do II. Brygady, a kończący się słowami:

„Wytrwajcie! W orężnem trwaniu Waszem — przyszłość Narodu — wolna niepodległa Polska.

**Zgłaszanie się pop sowych przynależnych do armii rosyjskiej.** Wychodzący w Piotrkowie „Dziennik Narodowy" donosi:

„Na murach Piotrkowa zjawiło się urzędowe ogłoszenie komendy obwodowej, wzywające obowiązanych w swoim czasie do służby w armii rosyjskiej do zgłoszenia się w c. i k. urzędach żandarmeryi. Obwieszczenie to dotyczy wszystkich obywateli płci męskiej, urodzonych w latach 1875—1894. Posiadający czerwone, białe i niebieskie bilety winni je przedstawić".

## Z Warszawy.

**Warszawa—ku czci Żelaznej brygady.** Stolica Polski uczciła w sposób podniosły drugą rocznicę wyruszenia w pole Żelaznej brygady Legionów polskich.

Jedno z najpoważniejszych skupień niepodległościowych L i g a P a ń s t w o w o ś c i P o l s k i e j zainicyowała zebranie, poświęcone wyłącznie dziejom II brygady. Manifestacya ta miała charakter podniosły i uroczysty. Przemówienia wszystkie owiane były serdeczną troską o dalszy pomyślny rozwój idei legionowej i wzrost korpusu polskiego, tego zaczynu własnej armii narodowej.

Dnia następnego, tj. 30 zm. odbył się obchód publiczny, urządzony przez Ligę Kobiet.

Odczyt wygłosił ppr. R o s t w o r o w s k i, kładąc nacisk na przejścia moralne II. brygady, jej wytrwałość, wykazaną w całorocznych walkach, w Karpatach, Galicyi wschodniej i Besarabii zanim nastąpiło połączenie z bratniemi brygadami na ziemi polskiej. Zakończył wyrażeniem nadziei, że hart ten udzieli się społeczeństwu i doprowadzi do wypełnienia ochotnikami kadr polskiego korpusu.

Z kolei nastąpiła deklamacya natchnionych wierszy p.t. „Rokitna", „Legionom cześć" i „To Legioniści pułk II i III", wypowiedziana z wielkiem przejęciem przez p. L u t o m s k ą. Utwory te przyjęto entuzyastycznie.

Prof. Heintze odegrał na fortepianie szereg utworów Szopena, a pani Brussendorffowa odśpiewała kilka piosenek.

Deklamował jeszcze p. Janusz T o m a s i k wiersz Teslara (Modlitwa Legionisty) i Chowańskiego, poczem na zakończenie prof. E. H e i n t z e zaśpiewał „Pieśń wojenną" Moniuszki i „Poloneza" Komorowskiego.

Całość wypadła doskonale, głęboko wywierając na obecnych wrażenie.

# Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 4 października.

*(mj.)* F r o n t r u m u ń s k i zajmuje ciągle największą uwagę. Rumuński rządowy „Vittorul" przygotowuje opinię na niepowodzenia w Siedmiogrodzie, gdyż pisze: „Ponieważ nasze sprzymierzone wojska nie mogą obecnie liczyć na wydatną pomoc, trzeba wykonać r u c h w s t e c z n y, aby nie poświęcać wielkiej części armii rumuńskiej na niekorzystnym obecnie strategicznie froncie. Ludność stolicy powinna zatem przyjmować ze spokojem nadchodzące mniej pomyślne wiadomości"... Ludność stolicy jest jednak bardzo zaniepokojona, a „Times" donosi z Bukaresztu: „Ostatnie ataki Zeppelinów zniszczyły niemal całkowicie posiadłości tych osób, które odegrały wybitniejszą rolę w nakłonieniu Rumunii do wojny. O okropność eksplozyi, powstałych przez bomby ogniste, nie da się opisać".

T a k e J o n e s c u nie traci fantazyi, spodziewając się pomocy od Rosyi, która pozwoli oddzielić Wiedeń od Konstantynopola, co przypieczętuje los Austro-Węgier i Turcyi. Rzeczywistość mówi jednak inaczej. Powodzenia Rumunów są krótkotrwałe, cięgi dosadne. I tak niedawno udało się Rumunom przerzucić kilka batalionów na prawy brzeg Dunaju pod Rahowem, ale monitory austro-węgierskie z n i s z c z y ł y r y c h ł o n a i c h t y ł a c h m o s t p o n t o w y, co sprowadzi w skutku zniszczenie owych batalionów. Trzeba też zwrócić uwagę, że m o s t p o d C z e r n a w o d ą wskutek działania lotników niemieckich stał się już niezdatnym do użytku.

Sumując to wszystko trzeba raczej przyznać słuszność jenerałowi bułgarskiemu T o s z e w o w i, który powiada: „A n i w m o j e j p o w a d z e a n i w u c z u c i a c h n a r o d o w y c h n i e c z u j e s i ę n a r u s z o n y m, pozostając pod komendą zwycięzcy z pod Łodzi i Gorlic, Mackensena. My w s z y s c y w a l c z y m y t e r a z o p r z e f o r s o w a n i e D u n a j u. Jakikolwiek rozkaz otrzymamy; wykonamy go, czy poprowadzi on przez Dunaj czy do piekła. Główną bowiem jest rzeczą, że t o b ę d z i e d r o g a d o B u k a r e s z t u !".

P o g r ó ż k i f r a n k o - a n g i e l s k i e i r o s y j s k i e okazują się coraz bardziej błahe. Piekło nad Somme ciągle niedopisuje; rezultaty potwornej ofenzywy są mimo wszystko nikłe. Moskale ponieśli świeżo klęskę pod Brzeżanami, pod Brodami i na Wołyniu. W ł o s i nie mogą także niczego dokazać, chociaż zapowiadają nową, 9-tą czy 10 tą z rzędu wzmożoną ofenzywę. Nie lepiej stoi sprawa z wysiłkami jen. Sarraila, którego wojska bułgarsko-niemieckie trzymają z powodzeniem na wodzy.

G r e c y a ciągle niespokojna. W ostatnim jednak czasie wydaje się, jakoby całe przedsięwzięcie Wenizelosa było bluffem. Rząd odzyskuje znaczenie, związki rezerwistów stoją wiernie przy królu.

Zima za pasem. Przechwalanie się ententy, że inicyatywa dostała się w jej ręce, okazała się gadaniną niemowlęcia. Przeddzień trzeciej kampanii zimowej kończy się grubem rozczarowaniem dla czwóraliansu.

# Telegramy „Gazety Polskiej".

### Biuletyn rumuński.

30 września. Front północny i północno zachodni. Walki na całym froncie. Wzięliśmy 600 jeńca. Nasze siły zbrojne w okolicy Nagyszeben zostały zaatakowane ze wszystkich stron przez przeważającego nieprzyjaciela. Po 3-dniowych walkach przywróciliśmy połączenie z południem, odrzuciwszy nieprzyjaciela, który zaatakował na tem miejscu nasze wojska, które cofnęły się miejscami ku południu.

Na froncie południowym odrzuciliśmy słabą próbę lądowania nieprzyjaciół pod Corabia. W Dobrudży odosobniona palba artyleryi.

1 października. Front północny i półn. zachodni. Częściowe przedsięwzięcia na całym froncie.

Lotnicy nieprzyjacielscy rzucali bomby na Bukareszt, gdzie zabili 2 ko biety i 5 dzieci, oraz na Czernawodę, gdzie bomby spadły na szpital.

### Biuletyn włoski.

30 września. Wzdłuż całego frontu głównie akcya artyleryi, będąca pod silnym wpływem trwałej niepogody. Prowadziliśmy dalej ogień odcinający na Cimone i trafiliśmy w kolumny wozów na Strada di Allemagna. Artylerya nieprzyjacielska była szczególnie czynna w odcinku goryckim i na wyżynie Krasu.

### Biuletyn francuski.

1 października, g. 11 w nocy. Na froncie Somme w ciągu dnia małe przedsięwzięcia, które nam pozwoliły zająć kilka części rowów na północ od Rancourt i połud. wschód od Morval. Palba działowa była obustronnie bardzo gwałtowna na różnych częściach frontu. Na południe od Butte Le Mesnil próbował nieprzyjaciel 2 wycieczek, ale nasz ogień odcinający osadził go na miejscu. Wycieczka na wschód od Tahure zawiodła również. Zresztą zwyczajna kanonada.

### Biuletyn angielski.

1 października. Na południe od Ancre centrum nasze zdobyło cały cel na froncie około 3,000 yardów od punktu na wschód od Caucourt—l'Abbaye aż do gościńca Albert—Bapaume na północ od farmy Remonte. Donoszą, że Caucourt—l'Abbaye jest w naszem ręku. Wzięto już ponad 300 jeńców. Straty są małe.

### Biuletyn rosyjski.

1 października: Front zachodni: W okolicy na południe od miasta Rygi zestrzeliła nasza artylerya niemiecki samolot, który spadł w liniach nieprzyjacielskich.

W okolicy linii kolejowej Brody—Krasne i dalej na południe trwają walki. Nasze wojska posunęły się podczas walk. Nieprzyjaciel stawia zacięty opór. Wzięliśmy tu do niewoli 59 oficerów i 1928 żołnierzy. Pomyślne dla nas walki rozegrały się na południe od Brzeżan nad rzeką Ceniówką i w okolicy wzgórz na prawym brzegu Złotej Lipy na południe od Brzeżan, gdzie nasze wojska opanowały część nieprzyjacielskiej pozycyi i wzięły do niewoli 112 oficerów i 2268 żołnierzy, oraz zdobyły kilka karabinów maszynowych. Naszym ogniem odrzuciliśmy wszystkie nocne przeciwuderzenia. W tej samej okolicy wydał nasz dzielny lotnik kapitan Szikow walkę niemieckiemu albatrosowi. Szikow zaatakował nieprzyjacielski samolot i zmusił go do opadnięcia w okolicy niemieckich pozycyi.

**Poszukiwanie Polaków w Rosyi.**
Pisma inne i po tamtej stronie prosi się o przedruk niniejszych zapytań.

Pan Stanisław R e i c h e r z Sosnowca, zawiadamia Bronisława Lipskiego w Mohylowie, Dnieprowski Prospekt 128, że otrzymał trzy razy pieniądze, a mianowicie: dn. 30/8 15. Mk. 305.15, dn. 30/11 15. Mk. 483.85 i dn. 16/3 1916 Mk. 490.50, jakie to sumy zostały wypłacone pani Natalii Lipskiej w Dąbrowie za odnośnemi pokwitowaniami.

Jadwiga D o b r o w o l s k a zapytuje p. Franciszka Gołąbka w Kijowie, Hotel Français o zdrowie syna Tadeusza i córki Maryi Szonertowej z dziećmi. My wszyscy w Sosnowcu jesteśmy zdrowi. Proszę o odpowiedź na tej samej drodze.



**Wiadomości od Polaków w Rosyi.**

Antoni S z a d k o w s k i, Józef T w a r d o w s k i, Henryk M a l i n o w s k i, Paweł U r b a n i a k z Łodzi, Wincenty B i a ł a s z Sosnowca. Władysław F r u n k z żoną i synem z Warszawy—zawiadamiają rodziny i dzieci, że są zdrowi i mieszkają na Syberyi. Długi-Most, wieś Pokatici. Malinowski wiadomość o rodzinie przeczytał w gazecie. Rodzina Pawła Urbaniaka, Bolesława Gajka z Sosnowca, Albina Lachowskiego z Sienna, gub. radomskiej i Stefan Kowalski z Włocławka, zawiadamiają, że się znajdują w Jarosławiu i są zdrowi.

Karol T a r a n e k zawiadamia rodzinę w okolicach Nowo-Radomska i Częstochowy, że jest zdrów i znajduje się w armii czynnej. Prosi o wiadomość tą drogą.

Dr. Władysław W o l i ń s k i z Puław zawiadamia siostrę Felicyę Wolińską w Lublinie, że jest w Kijowie ordynatorem szpitala i prosi adresować do niego: Wielka Żytomierska № 4, m. 5

Stanisław P i e t r a s i k uprasza ks. proboszcza par. Drzewica, w Opoczyńskiem, o zawiadomienie żony Katarzyny, że jest zdrów i w tem samem miejscu. Prosi o odpowiedź tą samą drogą.

Wacław W i d u l i ń s k i z ojcem i bratem Mieczysławem zawiadamiają matkę Weronikę w Kielcach, ul. Stolarska dom Zarzyckiego, że są wszyscy zdrowi — na swoich miejscach. Prosi o odpowiedź pod adresem: Moskwa, Furmanny zaułek № 15, m. 10.

Władysław W r ó b l e w s k i zawiadamia ojca Stanisława w Klimontowie, pow. sandomierski, gub. radom., że z rodziną zdrów, nieźle się powodzi, mieszka w Moskwie, Bolkowie zdrowi na tej samej posadzie. Hellerzy zdrowi na posadach. Zaniepokojony zdrowiem ojca, jak wysłać pieniądze. Prosi o zawiadomienie.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja 4 L.